Cena egz. 10 gr.

Kurjer Zachodni »ISKRA«

ROK XXIX | Piątek 22 lipca 1938 r. | Nr. 199

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Dzień masonów w Sejmie

Interpelacje posłów Budzyńskiego i Gładysza

Sejm załatwił ustawy poprawione przez Senat

WARSZAWA, 21.7 (tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu złożono trzy interpelacje antymasońskie. Dwie z nich złożył do laski marszałkowskiej poseł Budzyński, powołując się na wynik procesu wytoczonego loży masońskiej „Ogniwo" w Warszawie. Interpelant poseł Budzyński stwierdza, że legalnie zarejestrowane towarzystwo **„Ogniwo", mieszczące się przy ulicy Poznańskiej nr. 14 w Warszawie jest właściwie szyldem, pod którym ukrywa swą działalność loża masońska.** Do loży tej — poza oskarżonymi w procesie adwokata Jakuba Muszkata — należy jeszcze wielu innych znanych z nazwiska ludzi, którzy w tajnej działalności brali czynny udział, nie mający nic wspólnego z statutowymi celami towarzystwa. „Ogniwo" utrzymywało łączność stałą z lożami w Inowrocławiu i Poznaniu. Rolę decydującą w tych lożach odgrywają żydzi, właściwe kierownictwo i ośrodki kontroli znajdują się poza granicami kraju i stamtąd za pośrednictwem wizytatorów komunikuje się instrukcje dla lóż w Polsce. Wreszcie loża „Ogniwo" prowadziła między innymi akcję **wywrotową i działa na terenie armji swoimi zakonspirowanymi jaczejkami z starszym sierżantem Deterlingiem na czele.**

Poseł Budzyński w drugiej interpelacji zwraca się przeciwko temu, iż męskie gimnazjum państwowe i liceum humanistyczne w Lesznie Wielkopolskim istnieje pod imieniem Komeńskiego. Interpelant przypomina, że Jan Amosz Komeński, po łacinie Comenius, w latach od 1592 do 1691 był mistrzem tajnego zakonu „palmowego" i patronem jakoby masonerji europejskiej, prekursorem laicyzacji w wychowaniu oraz **brał udział w organizowaniu najazdu szwedzkiego na Polskę.** Interpelant jest zdania, że raczej należy uznać jako patrona takiego gimnazjum starostę Babińskiego, Krzysztofa Grzegorskiego, który zorganizował powstanie przeciwko Szwedom w tym okręgu. Interpelant zapytuje, czy powyższe fakty znane są panu ministrowi i co zamierza uczynić, aby nazwisko masona działającego na szkodę szkoły polskiej usunąć z godła szkolnego.

Trzecią interpelację złożył dr Marian Gładysz do ministra sprawiedliwości. W interpelacji tej przypomina on, iż w lutym br. z trybuny sejmowej sformułowano zarzut przynależenia do masonerii 5 urzędników państwowych, a mianowicie **Zbigniewa Stokowskiego z Ministerstwa opieki społecznej, Stanisława Stempowskiego z Ministerstwa rolnictwa, Emila Kipy z Ministerstwa spraw zagranicznych, Mariana Poniklewskiego z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Mieczysława Wolfkego, profesora Politechniki.**

Interpelant zapytuje, czy wdrożone zostały dochodzenia przeciwko wymienionym 5-ciu urzędnikom państwowym i jakie są tego dochodzenia rezultaty.

Wreszcie ksiądz Stefan Downar wystosował do ministra oświaty interpelację, w której zwraca uwagę, że w roku ubiegłym nie zostało przyjętych około 4.000 młodzieży do pierwszej klasy gimnazjalnej szkół państwowych ogólnokształcących mimo pomyślnego wyniku egzaminu. Interpelant zwraca uwagę na niebezpieczeństwo mogące zachodzić analogicznie i w tym roku i zapytuje, czy było by możliwe utworzenie w roku szkolnym 1938-39 równoległych oddziałów w pierwszej klasie w gimnazjach państwowych ogólno-kształcących.

Przemówienie min. Poniatowskiego

i wiceministra Morawskiego

Po za interpelacjami — Sejm na dzisiejszym posiedzeniu załatwił 8 projektów ustawowych, w których Senat poczynił zmiany. Ustawa o Akademji Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie zmieniona przez Senat w tym kierunku, iż dodano w nagłówku określenie „Wojskowa" Akademia Wychowania Fizycznego została przez Sejm zmieniona w brzmieniu pierwotnym, a więc bez tego dodatku.

Załatwiono następnie zmiany dokonane przez Senat w ustawie o ustroju miasta Warszawy w myśl referatu posła Hoppego, w ustawie o wyborze radnych miejskich, w myśl referatu dr Ducha, i w ustawie o wyborze radnych gminnych w myśl referatu posła Dratwy. Zmiany przez Senat wprowadzone **nie mają znaczenia zasadniczego i przyjęcie tych zmian względnie ich odrzucenie przez Sejm nastąpiło zgodnie z wnioskami referentów komisyjnych.**

W ten sposób załatwiono poprawki Senatu w projekcie ustawy o poprawie finansów komunalnych, referowanym przez posła Widackiego oraz referowany przez posłów Snopczyńskiego, Łubieńskiego i Dębickiego w 3 projektach ustaw aprowizacyjnych.

Z kolei Izba przystąpiła do **obrad nad projekteme ustawy o kształtowaniu cen artykułów rolnych.** Po referacie posła Sobczyka, który z uwagi na pilność sprawy, gdyż natychmiast po żniwach należy już wpływać na poziom cen, zalecił przyjęcie projektu w brzmieniu nadanym przez komisję, rozwinęła się **obszerna dyskusja, w której wzięli udział także minister Poniatowski i wiceminister Morawski.**

Na posiedzeniu popołudniowym toczyła się dalsza dyskusja, w której przedstawiciele miast jak Baszkiewicz, Menzberg, Wymysłowski oraz przedstawiciele pracowników i robotników głosowali **przeciw ustawie nakładającej nowe ciężary na ludność miejską,** zaś posłowie Zaklika, Hyla i inni bronili zwrotu w polityce agrarnej, jakiego zamierza dokonać minister Poniatowski. Po końcowym przemówieniu referenta w głosowaniu **przyjęto projekt ustawy zgodnie z referentem, po czym posiedzenie zamknięto.**

Zdobycze gen. Franco

W DRUGIM ROKU WOJNY DOMOWEJ

RZYM, 21.7 (Tel. wł.) Dzienniki włoskie zamieszczają statystykę zdobyczy wojsk gen Franco w ciągu ostatnich 12 miesięcy

Wojska narodowe zdobyły w tym czasie 418 dział, 177 miotaczy min, 1779 karabinów maszynowych, 1752 karabinów automatycznych, 131.739 karabinów ręcznych, 249.000 granatów artyleryjskich, 250.000 granatów ręcznych, 600 ton materiałów wybuchowych

Ponadto strącono 452 samoloty nieprzyjacielskie, które spadły na terytorium zajęte przez wojska narodowe, 178 samoloty trafione przez pociski powstańcze spadły prawdopodobnie poza linią frontu na terytorium wojsk republikańskich

Aresztowania

WYSOKICH DYGNITARZY W RUMUNII

TEMESZWAR, 21.7. W mieście Timisoara (Temeszwar) w Rumunii przeprowadzone zostały sensacyjne aresztowania wśród osób które do niedawna zajmowały poważne stanowiska urzędowe. Aresztowania nastąpiły na skutek stwierdzonego naruszenia przez aresztowanych przepisów ustawy o ochronie majątków publicznych. Na liście aresztowanych znajdują się m. in. poprzedni prezydent izby rzemieślniczej Banatu Stefan Vulpe, wiceprezydent tej instytucji, wiceburmistrz miasta, prezydent izby rolniczej, trzej b. posłowie, oraz cały szab rozmaitych urzędników.

Aresztowani mieli się dopuścić wielkich nadużyć, przy czym wysokość szkód wyrządzonych przez nich dobru publicznemu sięga milionowych kwot. Ujawnienie afery tej pozostaje w związku z ogólną czystką, przeprowadzaną ostatnio na terenie całego kraju przez specjalnych wysłanników centralnych władz z Bukaresztu.

Powstańcy przed Saguntu

Rozpaczliwy opór wojsk czerwonych

w górach Espadan

PARYŻ, 21.7 (tel. wł.). Wojska czerwone stawiają rozpaczliwy opór na froncie w górach Espadan, rzucając do kontrataków coraz to nowe siły, szczególnie swe wyborowe wojska złożone z brygad karabinierów, którzy wsławili się w licznych ciężkich bojach.

Mimo to powstańcy krok za krokiem posuwają się naprzód, opanowując powoli ważniejsze ufortyfikowane wzniesienia w górach Espadan. Desperacki opór czerwonychr jest zrozumiały, jeśli się weźmie pod uwagę, że góry Espadan są ostatnią zaporą naturalną przed Saguntem.

W ciągu dnia wczorajszego powstańcy obsadzili miejscowości: Toorechiva, Fuente de la Reina, Montanejos, Montan i Caudiel. Dwie kolumny nieprzyjacielskie otoczone w górach musiały się poddać; liczyły one 2.000 milicjantów.

Wielka szosa prowadząca z Teruelu do Saguntu znajduje się na przestrzeni 80 km w rękach powstańców. Odległość do Saguntu od stanowisk przednich straży powstańczych na tej szosie wynosi jeszcze 40 km. Natomiast oddziały posuwające się wzdłuż wybrzeża od Nules znajdują się w odległości tylko 20 km od Saguntu.

W ostatnich dwu dniach rozgorzały również walki na froncie Tajo i Estremadura. Komunikat oficjalny głównej kwatery powstańczej donosi o odparciu wszystkich ataków czerwonych na tych odcinkach, a nawet o posunięciu się powstańców o 12 km naprzód w górach Meseguera.

Lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj składy amunicji w Segorbe i Carcagente oraz port w Walencji. W walkach powietrznych zostały zestrzelone trzy samoloty czerwonych.

W drodze do ZSRR

Krwawa walka policji z 25 komunistami pod Pińskiem

PIŃSK, 21.7. Policja otrzymała wiadomości, że z pow. Pińskiego wybiera się do ZSRR większa grupa komunistów W gęstwinie leśnej funkcjonariusze policji natknęli się na grupę złożoną z 25 osób, która przedostała się z pow. Kobryńskiego poprzez pow. Piński, gminę Wiczówkę, w okolice Horodna, pow. Stolińskiego, skąd miała się udać do Rosji sowieckiej.

Wywiązała się obustronna strzelanina, trwająca dłuższy czas.

Ranny został ciężko w pachwinę kierownik wydziału śledczego w Pińsku aspirant Zygmunt Krężel. Rany okazały się b. groźne, tak, że natychmiast odwieziono go do szpitala powiatowego w Stolinie, gdzie został operowany.

Po stronie uciekinierów została raniona jedna kobieta i kilku mężczyzn. Gąszcze leśne ułatwiły ucieczkę. Z całej grupy ujęto na razie 12 mężczyzn i ową ranną kobietę. Reszcie udało się zbiec. Energiczny pościg trwa w dalszym ciągu.

Przy zatrzymanych znaleziono 5 karabinów długich i 2 krótkie tzw. „obrzyny".

Obałamuceni ludzie mieli przedostać się do Rosji, skąd jakoby chcieli udać się do Hiszpanii, by walczyć po stronie czerwonych.

NA ŁAMACH PRASY

Skąd się wzięły „kresy”

KOLBUSZEWSKA „VERONESIADA“

W „Gazecie Polskiej“ Rafał Malczewski rysuje w sposób plastyczny „dolce farniente“, w jakim spoczywa miasteczko małopolskie — Kolbuszowa:

„Jeszcze tak niedawno miasteczko żyło podekscytowane rozporządzeniem o malowaniu płotów. Teraz spoczywa w spokoju, wyładowawszy sporą ilość energii i cały zasób estetycznych natchnień. Jeżeli chodzi o płoty, jest uzbrojone po zęby.

Pomijając niewinną biel wapna, dominującą przede wszystkim, brąz ze wszystkich odcieniach jest drugą z kolei barwą, rozweselającą oko przechodnia. Nieliczne tylko płoty pysznią się szmaragdową zielenią lub żółcią, wydobytą zdaje się wprost z woreczka żółciowego. Gdzie niegdzie ujawnia się pęd do indywidualnego rozwiązania kolorystycznego problemu. Amarant zmieszany z gnojówkowym werniksem daje wrażenie niesłychanej głębi i soczystości tonu. Z innych czerwieni zasługuje na uwagę „caput mortuum“, stosowany nie tylko w podejściu do żerdzi i plecionek, ale także przy opracowaniu frontu domostwa i kawałka studni, zwróconego ku ulicy. Dzisiaj, gdy minął pierwszy gwałt, śmiało ocenić można rolę strachu przy powstaniu arcydzieł: Facet, który jeszcze nie dawno był tylko kominiarzem, zdunem, lub cieślą — pewnego wieczoru poczuł się Veronesem.

Miasteczko może być dumne z artystycznego wyczynu. I znowu może spać dalej w sennej biedzie, otoczone polami i lasami, za którymi budzą się do życia nowe ośrodki bogactw i energii. Nic mu z tego w tej chwili“.

„K R E S Y“

W mowie potocznej i w druku nadużywamy terminu „kresy“ na określenie całych wielkich połaci Rzeczypospolitej.

Skąd się te „kresy“ wzięły? — zapytuje „Polska Zbrojna“ i słusznie przypomina, iż termin ten oznaczał tylko system pocztu wojskowej w dawnej Polsce i w żadnym wypadku nie może oznaczać pewnych pojęć geograficznych

„A tymczasem mówi i pisze się u nas o miasteczkach „kresowych“, jak Zdołbunów, czy Wołożyn, opowiada się o „kresowych“ ziemiach kraju, bа! nawet o całych województwach „kresowych“, zaliczając do nich tak odzennie polskie ziemię, jak województwo Wileńskie i Nowogródzkie, Poleskie, Wołyń czy Tarnopolskie. Raz po raz przy tym dowiadujemy się o różnych „grodach kresowych“, jak Wilno, Nowogródek, Brześć, czy Brzeżany. Do liczby ich niebawem zaliczać poczęto Grodno i Białystok, Włodzimierz, Lwów, czy Żółkiew, a przed kilku dniami w jednej z gazet przeczytaliśmy, iż „Zamość jest miastem kresowym“. Tylko patrzeć a dowiemy się, że i poczciwy Kock czy Lublin, Jarosław czy Przemyśl, to jakieś nieznane bliżej „stare grody kresowe...“

„Trzeba z tym skończyć wreszcie. Gdzież legną się te dziwolągi? Czy nie winna tu jest nieszczęsna jakaś ignorancja, absolutna nieznajomość rzeczy? Czy nie stąd dzie to wszystko, że nie lubimy się ruszać, że za mało znamy swój wielki i piękny kraj? Bo bywa, że mieszkając gdzieś na naszej Hożej czy Wspólnej, boimy się pojechać — już nie mówiąc do Augustowa, czy Krzemieńca, ale wprost do Grochowa, czy Dembego Wielkiego, bo to — już za Wisłą, za Pragą, a więc „tak, jakby na kresach“ — słowem „na końcu świata“.

Przykre, a słuszne i godne zastanowienia są te słowa!

CZY MOTORYZACJA MA BYĆ PRZYWILEJEM?

Miesięcznik „Auto“ zamieszcza bardzo charakterystyczny list jednego z czytelników, który wskazuje na pewien rodzaj utrudnienia, jaki napotyka na swej drodze motoryzacja. Uważa się ciągle posiadanie auta za luksus. Właściciel auta urzędnik jest już podejrzany u swego szefa. Oto przykład:

„W dużym zakładzie przemysłowym był zwykły sobie urzędnik, widocznie dobry „motorowiec“, bo nabył motocykl, a że jego aspiracje w tej dziedzinie były wyższe, po paru latach sprzedał motocykl, a kupił samochód, o się bardzo nie podobało panu dyrektorowi tego zakładu. Jakto? On dotychczas jeździł tylko dwoma luksusowymi samochodami, a tu i jego urzędnik ma też jeździć samochodem? Takiego „poniżenia“ swej godności nie mógł znieść p. dyrektor i zlikwidował szybko „wielkopański“ wybryk swego urzędnika, nakazując mu pozbycie się samochodu.

Czy w podobnych warunkach można marzyć o urządzeniu wspólnego garażu dla wszystkich posiadaczy samochodu w danym zakładzie?“

Polacy u premiera Hodży

Narady nad statutem narodowościowym

PRAGA, 21.7 (tel. wł.). Premier Hodża przyjął dzisiaj przed południem komitet porozumiewawczy polskich ugrupowań politycznych w Czechosłowacji, składający się z 4 członków, a mianowicie: posła Wolfa (Katolicka Partia Ludowa), pastora Bergera (protestanci polscy oraz profesora Badurę i Goetzego (Polscy Socjaliści).

Delegaci polscy poinformowani zostali o pracach ustawodawczych oraz o treści statutu narodowościowego ustawy językowej, oraz ustawy o reformie administracji. O ile chodzi o tę ostatnią ustawę zaznajomiono delegację polską tylko z pierwszą częścią tej ustawy, dotyczącej autonomii kraju. Nad drugą i trzecią częścią, dotyczącą samorządu okręgów i gmin toczą się jeszcze odnośne prace.

O czym rozmawiał adiutant Hitlera

z angielskim ministrem spraw zagr.

LONDYN, 21.7 (PAT) Agencja Reutera donosi: Premier Chamberlain zapytany dziś w Izbie Gmin przez jednego z posłów w sprawie pobytu w Londynie kpt. Wiedmanna, udzielił następującej pisemnej odpowiedzi:

Kpt. Wiedmann przeprowadził w ciągu swego krótkiego pobytu w Londynie informacyjną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych. Kpt. Wiedmann nie był przygotowany do rozstrzygania jakichkolwiek zagadnień politycznych.

Kontakty jego jednak z autorytatywnymi kołami Niemiec pozwoliły mu w czasie rozmowy ponowić zapewnienia, złożone już przez rząd niemiecki o chęci pokojowego załatwienia wszystkich aktualnych zagadnień.

Dwutygodniowy bilans palestyński

84 zamachy i napady, 77 zabitych i 237 rannych

LONDYN, 21.7. Minister kolonii złożył wczoraj w Izbie Gmin sprawozdanie z sytuacji w Palestynie.

Z sprawozdania tego wynika, że w ciągu okresu 22-tygodniowego (t. j. od 6 do 19 lipca w Palestynie zabitych zostało 77 osób, zaś 237 zostało rannych.

W tym samym okresie dokonano 32 zamachów bombowych, 52 napadów z bronią palną i napadów rabunkowych. Nadto zanotowano 2 zbrodnicze podpalenia i szereg aktów sabotażu na mieniu żydowskim, arabskim i rządowym. Jedna osoba została uprowadzona.

List polskiego działacza do Prez. Roosevelta

O odwiedziny kadetów amerykańskich w Gdyni

DETROIT, 21.7 (PAT) Polski kongresman ze stanu Michigan Jan Dingel wystosował do Prezydenta Roosevelta następujący list:

„Panie Prezydencie! Corocznie kadeci z wyższych klas akademii morskiej w Annapolis udają się na wycieczki morskie w odwiedziny do różnych krajów europejskich. Zwykle zatrzymują się we Francji, Anglii i Niemczech. Czasem marszruta ich się zmienia i zajeżdżają do portów skandynawskich. Odwiedzają również czasem Włochy i Hiszpanię. Niniejszym zwracam się do Pana Prezydenta z prośbą, aby dowództwo floty poleciło również odwiedzenie niektórych portów bałtyckich a przede wszystkim polskiego portu Gdyni.

Rzeczpospolita Polska jest zaprzyjaźnionym z nami narodem. Liczne i serdeczne węzły przyjaźni łączyły Polskę i St. Zjednoczone przez całe nasze dzieje, nienaruszone od dni rewolucyjnych.

Czy nie było by właściwym, a nawet korzystnym, gdyby podróż morska kadetów w r. 1939 obejmowała Gdynię, najbardziej nowoczesny i najszybciej rozwijający się port w świecie?

Mam nadzieję, że Pan, Panie Prezydencie, jako naczelny dowódca naszej armii i floty poprze moją prośbę w kierunku takiego ustalenia przyszłej wycieczki naszych kadetów.

Proponuję również, aby kadetom tym dano dość czasu na zwiedzenie Gdyni, jak przed kilku laty umożliwiono im zwiedzenie półwyspu Skandynawskiego.

Cztery i pół miliona obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia entuzjastycznie powitają taki gest przyjaźni w stronę kraju ich przodków, kraju, który nam dał generałów Kościuszkę i Pułaskiego.

W Wiedniu

PRZECIW CZECHOM

WIEDEŃ, 21.7 (PAT) Wczoraj o koło północy kilku osobników dokonało napadu na jedną z czeskich restauracyj w 10 dzielnicy Wiednia, przy czym dwóch członków wiedeńskiego sokolstwa zostało dotkliwie poturbowanych.

W lokalu tym, jak również w trzech innych kawiarniach czeskich w tej samej dzielnicy wybito szyby.

Prowadzone są dochodzenia celem ustalenia sprawców napadu.

KTO WYGRAŁ?

Główna wygrana 125.000 zł padła na nr 53377

15.000 zł na nr 27898

10.000 zł na nr 30200

2000 zł na n-ry: 14854 63207 70200

1000 zł na n-ry: 18204 46047 52287 68178 74056

500 zł na n-ry: 6249 13827 17160 23549 27154 32492 33065 57504 97999 134980

250 zł na n-ry: 7562 18108 22445 23818 34187 35830 36605 42978 51184 52755 58915 60969 63889 63268 65576 65631 72779 75516 75453 76225 88438 85483 86037 89984 89399 94715 101807 109342 111980 119541 120818 123202 130515 147090 150351 153979

Wspaniałe uroczystości w Wersalu

Defilada wojsk i śniadanie w historycznym zamku

PARYŻ, 21.7 (PAT) Król Jerzy VI i Prezydent Lebrun przybyli dziś około południa, witani 101 wystrzałami armatnimi, do Wersalu i udali się na Avenue de ars, gdzie przyjęli trwającą przeszło półtorej godziny defiladę wojskową. W defiladzie wzięły udział prócz wojsk należących do okręgu paryskiego, oddziały 20 korpusu oraz wojska kolonialne. Zapowiedziana wielka parada powietrzna została, z powodu mgły, odwołana. Przed królem i Prezydentem przeleciało jedynie z szybkością 480 km na godz. 30 francuskich samolotów myśliwskich najnowszego typu.

Po przyjęciu defilady udali się król i prezydent republiki do Zamku Wersalskiego, gdzie królowa i pani Lebrun przybyły na krót ko przedtem. Orszak królewski poprzedzony był przez eskortę spahisów marokańskich.

O godz. 1 Prezydent Lebrun podał ramię królowej, król zaś pani Lebrun i na czele orszaku wkroczyli do galerii lustrzanej, najsłynniejszej części zamku, tak przez wspomnienia wielkich dni historycznych, jak i przez swój przepych. W sali ustawiono długi na 37 mtr stół honorowy naprzeciwko ogrodu, a prócz tego dwa stoły długości 7 metrów i 14 małych stolików.

Wśród zaproszonych na śniadanie gości znajdował się ambasador brytyjski, premier Daladier, min. Bonnet, b. prezydent Millerand, lord Halifax, min. Jeanneney, premier Chautemps, poseł Kanady, członkowie rządu francuskiego, Caillaux, księżna Westminster, Winston Churchill, admirał Devin, ambasador francuski w Londynie i wiele innych wybitnych osobistości.

Wkrótce po godz. 1 służba ubrana w liberię niebiesko-czerwoną z białymi perukami na głowach, rozpoczęła podawać śniadanie, które było arcydziełem kuchni francuskiej. Ukryta orkiestra grała w czasie śniadania starodawne melodie francuskie.

Po skończeniu śniadania brytyjska para królewska udała się do prywatnych apartamentów na krótki spoczynek, podczas gdy pozostali zaproszeni goście przeszli do salonu „Herkulesa“.

Wspólnym wysiłkiem

Zbiorowa odpowiedzialność

Polska posiada bardzo przychylne warunki przyrodzone dla gospodarczego rozwoju jej ludności. Klasyfikacja geograficzna stawia nasze ziemie na szóstym miejscu po wyspach brytyjskich, Chinach północnych, Europie zachodniej, Ameryce północnej i Australii, a przed Japonią, Nową Zelandią, Kanadą, Ameryką Południową, krajami śródziemnomorskimi. Składają się na to właściwości i bogactwa naturalne. Pewne braki mamy tylko w dziedzinie surowców.

W tych warunkach pomyślna przyszłość gospodarcza narodu polskiego leży w naszych rękach. Lecz rozwój życia gospodarczego i przedsiębiorczości, wymaga pewnych impulsów psychicznych, dla przyśpieszenia procesu rozwojowego. Potrzebne jest uświadomienie potrzeb i celów gospodarczych. Potrzebne jest zrozumienie, że człowiek i praca są najistotniejszym elementem gospodarki narodowej, że człowiek, mając surowie i kapitał, pracę swoją może wyrównać wszystkie braki.

Mamy tu doskonałe wzory w narodzie fińskim, szwedzkim, norweskim, szwajcarskim, które w o wiele gorszych od nas warunkach — wyprzedzają nas w wyścigu pracy i górują nad nami rezultatami swej pracy: sytuacją ekonomiczną i powszechnym dobrobytem.

Od tych narodów musimy nauczyć się tajemnicy wysiłku.

W Polsce pracowitość nie jest obowiązkiem, lecz koniecznością. Brak zapału do pracy. Jest za to skłonność do zaniechania wysiłku, gdy osiągnięte rezultaty zapewniają zupełnie skromny choćby byt.

Stąd pęd do zajęć biurokratycznych, zamiast do pracy indywidualnej, zawodowo-zarobkowej. Stąd nadprodukcja inteligentów, których zawodem jest... inteligencja, a ideałem... posada i emerytura. Stąd brak fachowców, brak ludzi przedsiębiorczych, brak ludzi z inicjatywą.

Koniecznością jest zmiana stosunku społeczeństwa do pracy zawodowej.

A drugi, niemniej ważny czynnik psychiczny polityki gospodarczej, to należyty stosunek do spraw gospodarczych. Jesteśmy tu nadto krańcowi.

Sami stwarzamy rygory i trudności w błędnych naszych, zbyt wielkich wymaganiach. Chcielibyśmy od razu osiągnąć ten poziom rozwoju gospodarczego, jaki posiadają narody szczęśliwsze, naw yższym od dawna stojące poziomie. Stwarzamy sobie do osiągnięcia ideał tak wielki, że doprawdy wyglądamy wobec niego, jak ten, co z motyką rwał się przeciw słońcu. I przeoczamy cele mniejsze, stopniowo prowadzące do ideału. I łatwo się zniechęcamy, patrząc na dystans dzielący naszą rzeczywistość od wymarzonych wymagań.

Ideał nie prowadzi do celu. Nie można go stwarzać, bez dostosowania do trudności życia. Przeciwności przy tym najlepiej hartują wolę i siły.

Nie trzeba też opuszczać rąk. Postęp w Polsce jest w każdym odcinku życia. Dużym skokiem oddaliliśmy się od ruiny powojennej, od zerowego poziomu naszej gospodarki. Cóż z tego, że zostajemy jeszcze w tyle za innymi narodami? Z realizmem trzeba patrzeć na odległość dzielącą nas od państw Zachodu i tempa ich prac, lecz z optymizmem patrzeć musimy w przyszłość. Dorobek jest duży. Fundament gotów.

Znamy linie rozwojowe gospodarki, mamy program streszczający się w słowach: urbanizacja, industrializacja, kapitalizacja. Warunki nam sprzyjają. Tempo budowy dobrobytu narodowego zależy od nas.

Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za naszą sprawność gospodarczą. Wyścig pracy jest wyścigiem zbiorowości!

Z DNIA

PROJEKT JEDNOLITEGO KALENDARZA

Prasa polska we Lwowie („Dziennik Polski") wystąpiła z ciekawym i sensacyjnym projektem wprowadzenia przez rząd w Polsce przymusowo: jednolitego kalendarza i zezwolenia tylko na wydawnictwa ruskie, białoruskie i niemieckie, które będą drukowane czcionkami łacińskimi.

Podobny przymus miałby objąć i prasę rosyjską, wydawaną w Polsce. Ta akcydentalizacja alfabetów prowadzić będzie nieuchronnie do większego zbliżenia ze społeczeństwem polskim. Projekt ten spotkał się z niezrozumiałym oporem ze strony prasy „ukraińskiej" na czele z „Dilem" i „Nową Zorią".

GRUPY REGIONALNE W SEJMIE

Sejmowe grupy regionalne obradowały już dwa razy. Dyskusja, która była poufną dotyczyła zmiany ordynacji wyborczej. Krążą pogłoski, że w przyszłym tygodniu odbędzie się „plenarne" posiedzenie grup regionalnych, na które zaproszeni będą przedstawiciele prasy.

ZZZ WZNOWI PISMO?

Swego czasu wychodził w Warszawie codzienny organ ZZZ „Głos Powszechny", który upadł naskutek trudności finansowych. Obecnie w kołach tej grupy powstała myśl wznowienia tego wydawnictwa, co nastąpić miało by na jesien.

Niemcy kupują w Szwecji
KOPALNIE RUDY ŻELAZNEJ

W szeregu poczynań rządu niemieckiego, zmierzających do uzyskania nowych źródeł rudy żelaznej, wymienić należy podjęte ostatnio rokowania w sprawie nabycia złóż rudy w Szwecji.

Rokowania te dotyczą kopalń rudy żelaznej w Południowej Szwecji, które przez 60 lat były całkowicie unieruchomione. Właściciele tych kopalń zwrócili się do rządu szwedzkiego z prośbą o udzielenie im zezwolenia na sprzedaż kopalń konsorcjum niemieckiemu. Obejmują one 300 milionów ton rudy o stosunkowo niskiej zawartości żelaza, wynoszącej 25 do 30%.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że Niemcy nabyły w połowie 1937 r. za pośrednictwem koncernu — Horsch, reprezentującego kopalnie żelaza i wielkie stalownie, trzy kopalnie rudy w Szwecji.

W drugiej połowie roku ub. i w pierwszych miesiącach 1938 r. akcja ta była kontynuowana, umożliwiając Niemcom nabycie szeregu kopalń rudy, których ogólna wydajność utrzymywana jest na razie w tajemnicy.

Ks. Starhemberg
NA BANICJI

Książę Starhemberg poczynił ponownie zabiegi o uzyskanie zezwolenia na powrót do Niemiec. Jak słychać, starania jego nie mają nadal widoków na powodzenie.



PRZYJAZD ANGIELSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ DO PARYŻA
Reprodukujemy zdjęcie orszaku angielskiej pary królewskiej przejeżdżającego z dworca przez plac Zgody w Paryżu.

Eden przyszłym premierem W. Brytanii?
Baldwin zmienił polityczny testament...

B. premier W. Brytanji Baldwin, rozczarowany polityką Chamberlaina, — zmienił swój testament polityczny, — przekazany po ustąpieniu z prezesury partji konserwatywnej i wysunął **Edena jako ewent. przewódcę partji i kandydata na premiera** po ustąpieniu Chamberlaina.

Z taką sensacyjną rewelacją wystąpił znany angielski publicysta Gordon Lennox na łamach amerykańskiego pisma „Foreign Affaires".

Jednakże z najbardziej miarodajnych sfer partii konserwatywnej zapewniają, że na razie **na okres najbliższych dwóch—trzech lat zmiana na stanowisku premiera**, o ile tylko zdrowie pozwoli Chamberlainowi na kontynuowanie swych obowiązków, **w ogóle nie chodzi w grę.**

W chwili, w której premier Chamberlain zdecyduje się ustąpić, wyznaczenie następcy nie będzie bynajmniej zadaniem Baldwina, lecz wyłącznie samego Chamberlaina.

Obecnie zresztą pozycja Chamberlaina jest b. mocna. Rola Edena poszła raczej w zapomnienie, natomiast na czołowe miejsce wysunął się lord Halifax.

Anglicy o stosunkach polsko-niemieckich

Konflikty mniejszościowe
„obiążeniem przyjaźni"

Prasa angielska ogłosiła następującą wiadomość z Berlina:

„Pomiędzy rządem polskim i niemieckim **rozpoczęły się rokowania i likwidację konfliktów mniejszościowych.**

W Berlinie przyznają, że konflikty te **stanowią obciążenie dla przyjaźni między obu państwami, i dają wyraz nadziei, że rozmowy doprowadzą do porozumienia, jakkolwiek okazuje się tu mało skłonności do rzeczowego spełnienia postulatów mniejszości polskiej w Niemczech.**

Minister spraw wewnętrznych Frick stoi na stanowisku, **że Polacy w Rzeszy nie mogą zapełnić przyznanych im szkół** i że nie mają oni podstawy do żądania nowych. Poza tym w Niemczech **znajduje się tylko 400.000 Polaków, a nie półtora miliona, jak to zapewnia Związek Polaków".**

Przytoczyliśmy w całości doniesienie prasy angielskiej, powtórzone przez dzienniki innych krajów, a stanowiące nowum dla opinii w Polsce. Społeczeństwu naszemu nic bowiem nie wiadomo, jakoby między Warszawą i Berlinem toczyły się rokowania dyplomatyczne w doniosłych sprawach narodowościowych.

Według informacyj, w Warszawie, **między Polską i Niemcami nie są prowadzone żadne specjalne rokowania narodowościowe.** Natomiast przedstawiciele mniejszości polskiej w Niemczech **przedkładają swoje postulaty władzom centralnym w Berlinie.** Jest prawdopodobne, że niektóre z tych postulatów mogą znaleźć poparcie z polskiej strony dyplomatycznej.

Równolegle do akcji mniejszości polskiej w Niemczech, **mniejszość niemiecka w Polsce przedkłada swoje żądania centralnym władzom w Warszawie,** jak o tym świadczy np. ostatnia audiencja obszarników niemieckich u premiera Składkowskiego. Możnaby też przyjąć, że niektóre postulaty mniejszości niemieckiej w Polsce mogą być poparte na drodze dyplomatycznej.

Przy uwzględnieniu tego stanu rzeczy można przyjąć, **że rozmowy polsko-niemieckie w kwestii mniejszości narodowych odbywają się niemal stale.**

„Landesleiter" na Polskę
W... OBOZIE KONCENTRACYJNYM

Sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce stanowiła zawsze przedmiot szczególnej troski ze strony rządu Rzeszy. Mniejszość nie była należycie zorganizowana. Dopiero od r. 1933 na czele Niemców stanął wicekonsul Buergmann z Warszawy, który otrzymał tytuł „Landesleiter".

Mniejszość niemiecka była zorganizowana w dwóch grupach: „Jungdeutsche Partei" pod przewodnictwem p. Wiesnera, cieszącą się sympatiami p. Buergmanna i „Rat der „Deutschen in Polen" pod przewodnictwem senatora Hasbacha.

Senator Hasbach nie żywił tendencji „fuererowskich", którym hołdowali w ramach „Rady Niemców w Polsce" pp. Kohnert z Bydgoszczy i Ulitz z Katowic. Obecnie p. Buergmann przebywa podobno w... obozie koncentracyjnym w Dachau i stanowisko „Landesleitera" wakuje.

Wycieczki młodzieży — to

PRAKTYCZNE LEKCJE GEOGRAFII

Wszyscy chyba rozumiemy i w pełni doceniamy olbrzymie znaczenie, jakie dla młodzieży szkolnej mają coraz liczniej organizowane wycieczki po kraju. Dzięki nim przecież młodzież poznaje życie i obyczaje mieszkańców innych dzielnic Polski, poznaje piękno własnej Ojczyzny. Wycieczki te więc dają młodzieży korzyść podwójną: mają wielkie znaczenie wychowawcze, a jednocześnie rozwijają inteligencję, pogłębiają wykształcenie, uczą praktycznie geografii Polski. Słowo Polska nie jest odtąd brunatno-zieloną plamą na mapie Europy, ale pulsuje prawdziwym życiem, tętni pracą, zieleni się łanami zbóż, ciemnieje gestwiną leśną. We wspomnieniach z takich wycieczek długo szumi jeszcze szary Bałtyk, wznoszą sej strome szczyty Tatr, czerwienią okopcone kominy fabryk...

Wychodząc z tych założeń — celem rozbudzenia i rozwinięcia wśród młodzieży szkolnej jeszcze silniej ruchu turystyczno-krajoznawczego — Ministerstwo Oświaty organizuje z „Funduszu szkolnych domów wycieczkowych" — szkolne schroniska noclegowe i domy wycieczkowe, jako punkty oparcia dla wycieczek i wędrówek młodzieży szkolnej.

Takie szkolne schroniska noclegowe organizowane są przede wszystkim w budynkach szkolnych szkół wszystkich typów. Poza tym pewna liczba schronisk mieści się w domach wycieczkowych specjalnie na ten cel zbudowanych lub w budynkach towarzystw, popierających turystykę w ogóle, a turystykę młodzieży w szczególności.

Ze schronisk tych korzystać może zarówno dziatwa i młodzież szkolna, odbywająca wycieczki w grupach pod kierownictwem nauczycieli lub kierowników organizacyj wychowawczych szkolnych, jak i pojedyńczy uczniowie, odbywający wycieczki piesze, wioślarskie narciarskie, kolarskie itp. Opłata za jeden nocleg w takim schronisku wynosi od 20 gr. do 1 złotego od osoby w zależności od wyposażenia schroniska.

Dzięki tej inicjatywie Ministerstwa Oświaty, młodzież ma możność otrzymania na terenie całej Polski taniego noclegu. Nie trzeba chyba udowadniać, jak doniosłe ma to znaczenie dla objęcia wycieczkami szkolnymi jak największego zasięgu młodzieży.

Duże zniżki kolejowe, przyznawane wycieczkom przez koleje państwowe — oraz ulgi przy przejazdach na statkach polskiej żeglugi rzecznej na Wiśle — przyczyniają się również w dużym stopniu do stałego wzrostu ruchu wycieczkowego młodzieży szkolnej.

I tak, gdy w roku 1927, pierwszym roku organizacji schronisk wycieczkowych, liczba wycieczek szkolnych wyniosła skromną cyfrę 58, to w r. 1937 było ich już 6.748 (bez danych z 42 schronisk KOS Krakowskiego).

W roku 1927 mieliśmy zaledwie 41 schronisk młodzieży szkolnej, w roku ubiegłym mieliśmy ich już 202, zaopatrzonych w 5.700 łóżek. Skorzystało z nich w roku ub. 120.239 osób.

Rok bieżący przyniesie niewątpliwie cyfry jeszcze wyższe. Zaludniły się przecież lasy, góry i łąki przybyszami z miast, a po miastach wędrują wycieczki małych mieszkańców wsi. — Szeroko otwierają zdziwione czy zachwycone oczy, chłoną wrażenia, podziwiają stare zabytki naszej kultury, naszej historii, poznają pracę i wysiłki różnych ziem Rzeczypospolitej.

I uczą się, uczą o Polsce.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

22 LIPIEC — **Piątek**

Marii Magdaleny
Słowiański: Bolesława
Słońca wsch. 3.41, zach. 19.48
Księżyca wsch 23,40, z. 14.55

HISTORIA PODAJE:

1443 Władysław Warn. wyrusza przeciw Turkom.
1793 Sejm w Grodnie potwierdza akt drugiego rozbioru Polski.
1817 Pogrzeb ks. Józefa Poniatowskiego
1832 Zmarł Napoleon II (syn) „Orlątko".

PRZYSŁOWIA:

Na św. Magdalenę pogoda
To dla pszczółek wygoda,
A jak słota — to lichota.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „W porcie czeka dziewczyna"
EDEN: 1) „Niedorajda", 2) „Trójkąt narzeczeński".
PATRIA: 1) „Przygoda pod Paryżem" 2 „Strzał w nocy".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki.

C. Truszkowskiego — ul. P[illegible]ego 46
L. Turskiego — ul. 1 Maja 18
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

—oOo—

Delegat Min. komunikacji
BADA STOSUNKI W ZAGŁĘBIU

Losem robotników sezonowych na kolei zajął się starosta grodzki p. Walewski, który odbył już konferencję z przedstawicielem Zw. robotników.

Miał on porozumieć się z władzami kolejowymi co do zmiany warunków pracy i płac tych robotników.

Na skutek interwencji p. starosty, przyjechał do Sosnowca delegat Ministerstwa komunikacji, który na miejscu zbada warunki i przeprowadzi na ten temat rozmowy. Delegat zbada również stosunki sanitarne w domach kolejowych w Sosnowcu, na skutek artykułów w prasie.

Izby skarbowe
MOGĄ STOSOWAĆ ULGI W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI

W Dzienniku Ustaw nr 49 z dnia 19 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o przekazaniu podległym władzom skarbowym uprawnień w zakresie stosowania ulg w spłacie zaległości w podatku majątkowym, w podatku od placów budowlanych, nadzwyczajnej daniny majątkowej oraz daniny lasowej.

W myśl tego rozporządzenia uprawnienia do odraczania i rozkładania na raty oraz do umorzenia w części lub w całości zaległości w podatku majątkowym, podatku od placów budowlanych, nadzwyczajnej daninie majątkowej ,oraz daninie lasowej, do obniżania oraz umarzania odsetek i kosztów egzekucyjnych od tych zaległości oraz grzywien i kar pieniężnych, Min. skarbu przekazuje Izbom skarbowym i urzędom skarbowym w granicach zakreślonych rozporządzeniem Min. skarbu z dnia 25 marca 1937 r. o wykonaniu ordynacji podatkowej — co do podatku majątkowego, podatku od placów budowlanych raz nadzwyczajnej daninie majątkowej, zaś Izbom skarbowym bez względu na wysokość i czas powstania żaległośści — przy daninie lasowej.

—oOo—

Dzieci wracają z kolonij
POWRÓT DZIECI Z KOLONII LETNICH UBEZPIECZALNI

W dniu 26 bm. wracają z kolonii w Rabsztynie-Kluczach dziewczynki wysłane na 4-tygodniowy pobyt. Wracają pociągiem, który przybędzie do stacyj: Strzemieszyce o godz. 15.04, Dąbrowa 15.27, Będzin 15.35, Sosnowiec 15,45.

Rodzice proszeni są o przybycie przed dworzec po odbiór dzieci.

Dziewczynki z Zawiercia przewiezione będą autobusami, a godzna przyjazdu podana będzie do wiadomości rodziców przez wywieszki u lekarzy domowych.

POWRÓT DZIECI Z KOLONII LETNICH Z PIŃCZOWA

Zarząd miejski w Sosnowcu podaje do wiadomości, że powrót dzieci z kolonii letniej w Pińczowie nastąpi dnia 24 bm. w niedzielę o godz. 18 min. 5 na dworzec południowy w Sosnowcu.

Rodzice zainteresowani zechcą przybyć przed dworzec w oznaczonym czasie dla zaopiekowania się swymi dziećmi.

Najpierw formalności
Z ZAPISEM NA WYŻSZĄ UCZELNIĘ A POTEM SŁUŻBA WOJSKOWA

W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku b. ż., zostaną powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej. Ministerstwo WR i OP zwraca uwagę, że w interesie tych abiturientów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich już jesienią rb. dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunki przyjęcia, jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych podadzą do wiadomości odnośne szkoły akademickie.

Ministerstwo WR i OP zachęca zatem młodzież do ubiegania się o przyjęcie do szkół akademickch ju żjesienią rb., gdyż po dokonanym spse do szkół studenci otrzymają urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

NA FALI DNIA
W GRODNIE I SOSNOWCU

Z Białegostoku donoszą:

Przed dwoma laty należał do zespołu artystów „Teatru objazdowego woj. białostockiego" p. Włodzimierz Preiss z Poznania, któremu dyr. Grodnicki początkowo powierzał poważne role, jak np. króla Zygmunta Augusta. Jednakże p. Preiss nie miał powodzenia u publiczności. Poza tym wpadł w konflikt z dyr. Grodnickim na tle finansowym. ZASP, do którego Preiss zwrócił się o interwencję, przyznał rację dyr. Grodnickiemu i po dłuższym zatargu skreślił Preissa z listy członków, przez co pozbawił go możności zarobkowania w zawodzie aktorskim.

Jako protest przeciw pozbawieniu pracy, rozpoczął Preiss, mieszkający obecnie w Grodnie — głodówkę. Zrozpaczonego artystę odwiedził lekarz i stwierdził wielkie wyczerpanie sił. Losem desperata zajął się zarząd miejski w Grodnie.

P. Grodnicki złożył przed kilku miesiącami ofertę na stanowisko dyrektora teatru miejskiego w Sosnowcu. Z oferty tej Zarząd miejski nie skorzystał. Dyrektorem teatru został jak wiadomo p. Vorbrodt.

Dyrektorzy prowincjonalnych teatrów mają swoisty stosunek do aktorów. Widzą oni w nim raczej część dekoracyjną sceny, niż człowieka pracy, która je, pije, musi się ubrać, no i ma to swoje utrzymanie dostać co miesiąc tyle i tyle złotych.

P. Gołaszewski, który pod koniec swej kariery dyrektorskiej w Sosnowcu zaprzątnięty był bardzo imprezami wyjazdowymi, zostawił także w beznadziejnej sytuacji część zespołu teatralnego w Sandomierzu. Aktorzy wrócili do Sosnowca za pożyczone pieniądze.

Dotychczas zatargi na tle zarobkowym albo zgoła „kanciarskim" w teatrze sosnowieckim były tradycją wszystkich dyrektorów.

Mamy nadzieję, że p. Vorbrodt tej tradycji niesławnej nie będzie kontynuował...

Sprzedaż jaj
TYLKO NA WAGĘ

Rada ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła rozporządzenie o obowiązkowym sprzedawaniu jaj kurzych na wagę również w sprzedaży detalicznej.

Wprowadzenie obowiązku sprzedaży jej na wagę jest spełnieniem oddawna wysuwanego postulatu ze strony organizacyj kupieckich i ze strony konsumentów, bowiem jest to jedyny sposób ukrócenia nieuczciwej konkurencji uprawianej przez część sklepów, a głównie przez handlarzy jaj, trudniących się skupem jaj po wsiach wprost od gospodyń wiejskich. Gospodarstwa wiejskie zdane były wprost na łaskę i niełaskę tych handlarzy, którzy dyktowali ceny — z reguły kupując wszystkie jaja jako najmniejsze. Oczywiście zarabiali na tym porządnie.

W większości krajów zagranicznych oddawna już obowiązuje sprzedaż jaj tylko na wagę. Obecnie będzie tak i w Polsce. Nie będzie już narażony na straty ani konsument, ani producent, ani nawet sklep i handlarz.

—oOo—

Rozmiary działek
BUDOWLANYCH

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem spraw wojskowych określiło, iż w osiedlach i miejscowościach posiadających kanalizację minimalne rozmiary działki budowlanej wynosić mają 400 m kw. W osiedlach nie posiadających urządzeń kanalizacyjnych rozmiary działki wynosić mają 1000 m kw. Ze względu na stosowane obecnie specjalnego rodzaju budownictwo robotnicze o szerokości działki około 7 m, wyżej wymienione rozmiary mogą być obniżone do 250 i 600 m kw.

—oOo—

Sprowadzanie leków

Ministerstwo skarbu ogłosiło nowy wykaz leków zezwolonych do przywozu do Polski na podstawie zaświadczeń władz wojewódzkich. Wykaz obejmuje 750 pozycji leków, środków leczniczych i specyfików. Sprowadzanie leków nie wymienionych w wykazie jest zakazane, za wyjątkiem wypadków, gdy się uzyskuje zezwolenie ministra skarbu i władz administracji ogólnej.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Obóz Zjednoczenia Narodowego
Okręgu Kieleckiego

PRACE ODDZIAŁÓW OBWODU JĘDRZEJOWSKIEGO OZN

Ostatnio odbyły się zebrania członków OZN w szeregu miejscowości powiatu Jędrzejowskiego.

Między innymi odbyły się zebrania oddziałów: Węgleszyn, Nagłowice, Sędziszów, Klimontów, Sobków i Wodzisław. Po przemówieniach programowych przedstawiciela Obwodu zebrani zabierali głos, omawiając sprawy dotyczące wsi, jak spółdzielczości, komasacji melioracji i oświaty.

PRACE OBWODU RADOMSKIEGO

W Oddziale OZN „Kuczki" odbyło się zebranie przy udziale, licznie zgromadzonej miejscowej ludności.

Na zebraniu przemawiali pp. Malaja przewodniczący Obwodu, Papiewski, Wylewach, Zdeb, Kwaśnik i Malmon.

Zebranie zakończono okrzykami na cześć OZN.

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI OBWODÓW OZN TARNOWSKIE GÓRY I ZAWIERCIE

Obwód Zawiercie łącznie z Obwodem Tarnowskie Góry zorganizował przed pewnym czasem zjazd przedstawicieli obydwóch powiatów, na którym ustalono podstawy wzajemnej współpracy na polu gospodarczym, kulturalno-oświatowym i społecznym.

Obrady dały bardzo dużo materiału konkretnego dla harmonijnej współpracy obydwóch powiatów.

DZIAŁALNOŚĆ OBWODU PIŃCZOWSKIEGO

Ostatnio Obóz Zjednoczenia Narodowego urządził szereg zebrań informacyjnych m. in. w oddziałach: Kazimierza Wielka, Bejsce, Koszyce, podczas których wygłoszono przemówienia zasadnicze o programie OZN i miejscowych potrzebach zd ziedziny gospodarczej, społecznej i oświatowej.

Wszędzie zebrani zgłaszali licznie akces w szeregi OZN.

UTWORZENIE ODDZIAŁU OZN W OPATOWIE

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie informacyjno - organizacyjne Oddziału w Opatowie. Do zgromadzonych przemówił przewodniczący Obwodu p. Wróbel Paweł i przewodniczący Oddziału dr. Ocepa Józef.

DYŻURY SŁUŻBY MŁODYCH OKRĘGU KIELECKIEGO

Biuro Okręgu Służby Młodych, mieszczące się w lokalu Okręgu OZN w Kielcach przy ul. 3 Maja, dom WF i PW jest czynne w godzinach: w dni powszednie od godz. 10—15 i od 17—19. W soboty od godz. 9—13.

Znów okropny wypadek w gwar. „hr. Renard"

Nie przebrzmiały jeszcze echa strasznej katastrofy w podziemiach kop. hr. Renard w Sosnowcu, która pociągnęła za sobą trzy śmiertelne ofiary, a mieszkańcy Sosnowca znów wstrząśnięci zostali wiadomością o nowym okropnym wypadku. Wypadek miał miejsce w hali kotłów elektrowni hr. Renard, gdzie wczoraj rano około godz. 8 nastąpił katastrofalny wybuch pary. Z niewiadomej narazie przyczyny wyleciała w powietrze pokrywa jednego z kotłów, wskutek czego znajdujący się w pobliżu dwaj robotnicy, doznali niebezpiecznych poparzeń. Szczególnie ciężko poparzony jest robotnik Czesław Krzyważnia, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Stan jego towarzysza Wrony — aczkolwiek dość poważny, nie zagraża życiu.

Jeden z rannych w katastrofie w podziemiach kop. hr. Renard robotników, Jan Pasek, opuścił wczoraj szpital i został przekazany opiece domowej. Robotnicy Feliks Kita i Józef Florczyk pod dani zostali zabiegom chirurgicznym i prawdopodobnie uda się ich utrzymać przy życiu.

Termin pogrzebu zabitych w katastrofie nie był jeszcze wczoraj wyznaczony, gdyż ciała ich — w związku z badaniem przyczyn katastrofy — będą poddane dokładnym oględzinom lekarskim.

Pogrzeb odbędzie się na koszt Ubezpieczalni. Rodziny tragicznie zmarłych otrzymają z kop. hr. Renard jedynie odszkodowanie.

Badania Czarnej i Białej Przemszy oraz Brynicy
Zanieczyszczanie rzek w województwie Kieleckim

W Urzędzie wojewódzkim w Krakowie, przy współudziale przedstawicieli Izby Przem. Handl. w Sosnowcu odbyło się posiedzenie międzywojewódzkiego komitetu ochrony rzek przed zanieczyszczeniem, działającego na obszarze województw: **Kieleckiego, Krakowskiego i Śląskiego.**

Na porządku obrad znajdowało się: sprawozdanie z działalności placówki badawczej, program prac na rok 1938-1939, oraz dyskusja nad projektem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nowego rozporządzenia o normach oczyszczania ścieków.

W sprawozdaniu z działalności placówki badawczej omówiono badania, — jakie były prowadzone w okresie ub. przeważnie na terenie województwa Krakowskiego i Śląskiego nad zanieczyszczeniem miejscowych wód płynących.

Jak wynika ze sprawozdania, stwierdzone źródła zanieczyszczania zostały nieomal wszystkie usunięte przez zastosowanie odpowiednich środków technicznych, a przedsiębiorstwa, mające wpływ na zanieczyszczanie wód, okazały dużo zrozumienia i dobrej woli.

Prace na rok 1938-39 mają objąć przede wszystkim teren województwa Kieleckiego, głównie badania rzek Czarnej Przemszy, Brynicy i Białej Przemszy.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji m Krakowa zwróciła uwagę na duże zanieczyszczanie wody **przez zawiesiny w Czarnej Przemszy, Brynicy i Białej Przemszy, które mają rzekomo nadmiernie pogarszać jakość wody, co z kolei ma mieć duży wpływ na zwiększenie kosztów jej oczyszczania.**

Dyskusja nad projektem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nowego rozporządzenia o normach oczyszczania ścieków została przesunięta do czasu zwołania specjalnego posiedzenia, termin którego nie został ustalony.

Widmo głodu w powiecie olkuskim
po ostatnich klęskach gradobicia

Ostatnio nad powiatem Olkuskim przeszły dwukrotnie klęski gradobicia, niszcząc w swym straszliwym pochodzie plony w trzy czwarte części powiatu.

Według dokładnego już obliczenia, klęską zostało dotkniętych 3326 gospodarzy, plony zniszczone na około 6000 ha. Straty wynoszą olbrzymią sumę zł 1.600.700.

Na kupno paszy dla bydła i zboża pod oziminy, rząd przekazał dla całego powiatu 45 tys. zł, resztę widocznie ma zebrać społeczeństwo.

3326 gospodarzy, czyli około 16 tys. osób, a wśród nich dzieci, czeka nieubłagany głód i nędza na zimę i do przyszłych zbiorów. Tym rodzinom dotkniętym straszną klęską żywiołową nie tylko gradobiciem, ale i pożarami od piorunów, musi pomóc całe społeczeństwo polskie.

Ziemia olkuska jest piękna, ale uboga. Większość gospodarstw, to małorolni na 2—4 morgach, dawniej dorabiający w fabrykach. Od szeregu lat warsztaty zamarły (kopalnie bolesławskie, pod Olkuszem, kopalnia węgla pod Sławkowem, fabryki papieru pod Pilicą, cementownia w Jaroszowcu itd.), potęgując nędzę.

W obliczu zbliżającego się głodu i celem przyjścia z pomocą zubożałej ludności, powołany został do życia w Olkuszu powiatowy komitet pomocy dotkniętym klęską gradobicia z przewodniczącym inż. Nowakiem i zastępcą starostą mgr Mędalą na czele.

Komitet ten apeluje do całego społeczeństwa polskiego o ratunek dla tych nieszczęśliwych.

Śmierć „kocim łbom" w Sosnowcu
127 tys. 820 zł. na budowę nawierzchni ulic

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miejskiego w Sosnowcu omawiana była m. in. sprawa budowy nowej nawierzchni szeregu ulic, zabrukowanych obecnie kocimi łbami. Na cel ten Magistrat przeznacza 127 tys. 820 zł.

Nową nawierzchnię otrzymają ulice: Sienkiewicza (kostka bazaltowa na przestrzeni 850 m. — od ulicy Teatralnej do ul. Prez. Mościckiego).

Prez. Mościckiego (kostka granitowa na przestrzeni 270 m. od ul. Małachowskiego do ul. Sienkiewicza — na odcinku do ul. Jagiellońskiej — kamień „dziki").

Żytnia (klinkier na przestrzeni 280 m. — od ul. Grochowej do Staropogońskiej). Bracka (kostka klinkierowo-cementowa na przestrzeni 107 m. — od ul. Orlej do Żytniej),

Uliczka bez nazwy obok Ubezpieczalni (płyty betonowe).

Zarząd miejski w Sosnowcu przystąpił w ostatnich dniach do przebudowy nawierzchni ul. Sobieskiego, oraz odcinka ul. Piłsudskiego (pod wiaduktem) Prowadzone są również prace nad odwodnieniem wiaduktu.

W tych dniach ukazało się obwieszczenie władz administracyjnych, nakazujące doprowadzenie posesyj dotąd nieuporządkowanych — do porządku. W obwieszczeniu tym czytamy m. in.: **podwórza większych domów mieszkalnych**, położonych w śródmieściu lub w dzielnicy o zwartej zabudowie (strefa I-sza i II-go), winny posiadać nawierzchnię twardą, nieprzepuszczalną (asfaltową, betonową, terrakotową, kostki na cemencie, klinkier na smole i tp.).

Gdy w podwórzach i na dziedzińcach posesji urządzone będą estetyczne plantacje i kwietniki — powierzchnia tych plantacji i kwietników uznana zostanie jako należycie urządzona.

Zarządzenie dotyczące podwórz w nieruchomościach znajdujących się w śródmieściu i w dzielnicach o zabudowie zwartej, winny być bezwzględnie wykonane w ciągu 5-ciu dni, względnie prace w tym kierunku rozpoczęte, licząc od dnia ogłoszenia obwieszczenia.

Kolejarze z Ząbkowic
NA FON

W lokalu świetlicy KPW na stacji w Ząbkowicach, pod przewodnictwem naczelnika inż. E. Mizgier-Chojnackiego odbyło się zebranie kolejarzy w sprawie akcji Funduszu Obrony Narodowej. Przemawiali: inż. E. Mizgier-Chojnacki, inż. J. Zienkiewicz, zawiadowca A. Szczypior na temat dozbrojenia armii i p. Stefan Zapart o dotychczasowej działalności komitetu FON.

Zebrani uchwalili przyłączyć się do akcji miejscowego komitetu FON i złożyć ofiary na cele komitetu w wysokości od 1 do 10% uposażenia miesięcznego, co wyniesie z górą 600 zł.

Należy z uznaniem podkreślić tę wysoce patriotyczną ofiarność pracowników kolejowych w Ząbkowicach: urzędników, rzemieślników i robotników.

Wierzymy, że czyn ofiarny kolejarzy z Ząbkowic będzie przykładem dla wszystkich kolejarzy w Polsce.

—oOo—

W ucieczce od życia

Na cmentarzu zagórskim targnęła się wczoraj na życie mieszkanka Pogoni Janina Łysek (ul. Kopernika 6), wypijając większą ilość esencji octowej. Nieszczęśliwą zdołano odratować. Została ona przewieziona do szpitala na Pekinie.

PROGRAM RADIOWY

DZIAŁALNOŚĆ NAUCZYCIELSTWA W AKCJI RADIOFONIZACJI KRAJU

Pozytywna rola nauczycielstwa polskiego w akcji radiofonizacji kraju jest powszechnie znana. Wysiłki szerokich rzesz nauczycielskich na polu radiofonizacji szkół dały już piękne rezultaty, zwłaszcza na Kresach Wschodnich. Okres wakacyjny również jest brany pod uwagę w pracach nauczycielskich nad pogłębieniem wiadomości z dziedziny radiofonii polskiej.

Ostatnio z uznaniem należy powitać fakt zorganizowania przez warszawski okręg nauczycieli szkół powszechnych cyklu wykładów na temat radia, na czterotygodniowych kursach wakacyjnych, zorganizowanych w Warszawie w bieżącym miesiącu. Słuchaczami tych wykładów są przeważnie nauczyciele fizyki, matematyki oraz robót ręcznych i oni właśnie powiększą zastęp fachowych pionierów radia. Wiadomości swe w tej dziedzinie już z początkiem roku szkolnego nie omieszkają przelać na młodzież szkolną, tak żywo interesującą się zagadnieniami radia.

Niewątpliwie za przykładem okręgu warszawskiego jeśli chodzi o akcję radiofonizacji kraju — pójdą inne okręgi, które wykorzystują okres wakacyjny na organizowanie na kursach wykładów o radiofonii polskiej.

TRANSMISJA MECZU PŁYWACKIEGO POLSKA — FINLANDIA

Polski Związek Pływacki organizuje w dn. 23 i 24 lipca wielką imprezę, jaką będą międzypaństwowe zawody pływackie Polska — Finlandia. Pływacy fińscy stanowią dobrą klasę europejską — nasi zawodnicy trenują usilnie i bardzo poprawili swą formę, tak że mecz przedstawia się jako walka wyrównana.

Polskie Radio organizuje dwie transmisje z tego meczu: dnia 23 bm. o godz. 21,40 i dn. 24 bm. o godz. 21.30.

PIĄTEK, 22 LIPCA

5.15 Audycja poranna; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; — 12.03 Audycja południowa; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Muzyka; 15.10 Giełda zbożowa towarowa; 15,15 „Głośno szumią Gopła fale" — audycja dla dzieci starszych; 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert orkiestry Rozgłośni Lwowskiej, 16.45 COP — reportaż; 17.00 „Jak spędzić święto"; 17.10 — Koncert z Łodzi; 17.50 Wiadomości gospodarcze; 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody — pogadanka; 18.10 Utwory fortepianowe w wykonaniu Arno Heintzego; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Pieśni polskie w wyk. zespołu żeńskiego „Pro arte"; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „W romantycznym kalejdoskopie" — koncert rozrywkowy; — w przerwie: „zgubiona torebka" w wykonaniu zespołu „Śląskiej Pozytywki"; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Transmisja z Krakowa: Wł. Orkan: „Opowiadania" — recytacja prozy. 21.10 „Te brzóz kilka ten bieg wody" — audycja słowno-muzyczna z cyklu „Dawne piosenki"; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.05 Rozmowę ze słuchaczem przeprowadzi Jerzy Tepa; 22.15 Koncert rozrywkowy: Wykonawcy: Maria Bielecka — sopran, Orkiestra mandolinistów i Kaz. Korczak — akomp.; 23.00 Pogadanka aktualna w języku angielskim.

Z wizytą u chłopców

W OMPIACKIM OBOZIE

w Koszarawie Cichej

Hucisko. Do niedawna mało znana miejscowość górska, dziś jedna z najchętniej odwiedzanych miejscowości letniskowych.

Na małej stacyjce tłumy letników, oczekujące na cosobotnią falę gości, — najczęściej stęsknionych wielce „słomianych wdowców..."

Trzeba siadać na góralską furkę — (ze sprężynowym siedzeniem) i jechać na poszukiwanie pierwszego obozu O. M. P. okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Siadają ze mną przybyli z Sosnowca instruktorzy okręgowi i jedziemy.

Półtorej z górą godziny jazdy wywołuje w nieszczęsnym pasażerze dość szczególne objawy odrętwienia, utraty świadomości. Dusza na ramieniu... (ta dusza!..) Przez kilkukilometrowy las — dostajemy się wreszcie na miejsce obozu.

Brak mi słów na wyrażenie całego czaru, rzadko spotykanego piękna zakątka górskiego, tak szczęśliwie wybranego przez Okręg na obozowisko.

Wysoko (ponad 700 mtr.) położona kotlinka, zewsząd otoczona graniami, zarośniętymi lasami, wśród którego jaśniejszą plamą zazieleni się czasem szeroka połonina. Kilkanaście chat, rozrzuconych malowniczo po zboczach, aż gdzieś, hen — ku szczytom. — Cisza i spokój. I moc słońca i przeczystego powietrza.

Melduje mi się u pomysłowo własnymi rękami wykonanej bramy obozowej — szef obozu p. Bolesław Łojewski. — Chłopcy wrócili ze „spaceru" górskiego i oczekują z niecierpliwością na kolację. Przy specjalnie pobudowanej kuchni — zastaję p. Dudziczową, żonę naczelnika Okręgu p. Feliksa Dudzicza. Pełna energii i prawdziwie matczynej ofiarności, dopilnowuje właśnie warzącej się kiszki kaszanej — własnego wyrobu! Tak jest.

Niezmordowany naczelnik Okręgu, p. Dudzicz, zorganizował obóz no podstawahc, które zasługują na uznanie i — naśladowanie. Dzięki temu, że między Ompiakami znalazł się i uczeń - rzeźnik (Częstochowianin), że na bardzo skromnych warunkach „zaobozowano" mistrza tej sztuki z Zagłębia i — kupuje się doborowe sztuki: wieprzki i cielęta, ubija — chłopcy jedzą świetne kiszki, schaby, cielęcinę, aż im się uszy trzęsą. Magazyn imponująco zaopatrzony: wory z mąką (pobliski piekarz wymienia ją na chleb), z cukrem, kaszami, grochem, solą... Całe kubły szmalcu, sterty wielkich bochenków chleba, zabranego jeszcze w Sosnowcu, skrzynie z mieszanką kawowo-cukrową (tę kawę podaje się słodką na pół ze świetnym mlekiem)... wszystko to składa się na krzepiący obraz: oto zapewniono chłopcom na obozie prawdziwie zdrowy, zna komity wypoczynek.

Nazajutrz, skoro świt, po zwykłych obozowych ceremoniach (apel poranny, gimnastyka, modlitwa przed pięknie wykonaną kapliczką obozową) — śniadanie, potem zbiórka i wymarsz do odległego o kilka kilometrów kościółka na nabożeństwo. Ładnie odbijają się granatowe koszule ompackie od ciemnej zieleni drzew. Na przodzie — barwny sztandar, symbol honoru organizacji. Zrywa się śpiew młodzieńczy, rozrzucony przez echa po dalekich szczytach, oddala się, milknie powoli...

Godzina 11. Wracają obozownicy, — strudzeni nieco, ale znów z piosenką na ustach. Następuje oficjalna część: — otwarcie obozu. Szef odczytuje pierwszy rozkaz dzienny. Potem zabieram głos ja. Jestem prawdziwie wzruszony: kiedy oto tak stoję przed tą gromadą młodych robotników zagłębiowskich, w obliczu wspaniałej natury i kiedy mam im w jakichś najprostrzych słowach powiedzieć, co czuję, czego im życzę, parę wskazań im rzucić serdecznych — głos mi drży i serce bije za mocno. — Czyżby trema?

Ale już mówię: że nie ma tu okolicznościowych panów w melonikach i tużyrkach, że nie ma banalnej wstążki i nożyczek, którymi przecina się wstęgę na znak otwarcia — nie ma orkiestry, tuszu, fanfar...

Ale Dobry Bóg spogląda z obozowej kapliczki na półsetki obnażonych głów i On to rozpiął oryginalną wstęgę — mały strumyczek, obóz okalający — wstęgę już przeciętą przez ompiaków, kiedy tu pierwsze postawoli kroki. Nie ma orkiestry, ale niech zerwie się z młodych piersi najwspanialsza pieśń Polaków — Hymn Narodowy.

Śpiewamy go, mocno poruszeni. A potem znów mówię, rzucam z serca nakazy i wskazania i życzenia. Potem głośno rozlega się hymn ompiacki. Jeszcze kilka słów szefa obozu. Jeszcze „Pierwsza Brygada". Rozejść się!.. Chłopcy mkną pod górę ku „jadalni", ślicznie na wzgórzu „bus Jove" położonej.

Obiad. Świetny zawiesisty krupnik, pieczeń wieprzowa lub cielęcina (do wyboru) kartofelki, kapusta. Kompot z poziomek i jagód. — Proszę... Bez komentarzy.

Krótka „cisza poobiednia" — i, niestety trzeba wracać. Wysypuje się z namiotów czereda „opaleńców", nie ma końca serdecznym owacjom i okrzykom pożegnalnym. Sypią się piosenki, jedna za drugą, wyciągają się dłonie do serdecznych uścisków.

Wsiadam znów na twarwą „furkę". Zacina góral małego konika. Odwrócony twarzą do obozu — wsiąkam powoli w wysokopienny las, który zaciera z każdym krokiem śliczny i jedny w swoim rodzaju obrazek. — Cichną piosenki. Już jestem sam, daleko od obozu, a ciągle mam przed oczami roześmianą, radosną gromadę ompiaków.

Obija mi się o serce i wędruje po zmęczonej głowie myśl wdzięczna i prosta, a w swej prostocie — głęboka: dobrze zasłużył się Wydział Okręgowy ze swym dzielnym naczelnikiem p. F. Dudziczem — młodzieży robotniczej Zagłębia. Cześć im za to!

K. N.

P.S. Goście z Zagłębia (Sosnowca, Będzina, Zawiercia, Czstachowy) mile i serdecznie widziani... „Wikt" — pierwszej klasy! Proszę sprawdzić!

Znów kilkadziesiąt bud i ruder

przestanie szpecić Zagłębie

Robotnicy miejscy przystąpili do rozbiórki starych ruder — budek, zajmujących obszerny plac przy zbiegu ul. Ostrogórskiej i 1 Maja w Sosnowcu.

Budki te, w których mieściło się kilkanaście sklepików są własnością Janasika. Ogółem zburzonych zostanie 24 budki.

Cały teren zostanie w najbliższym czasie uporządkowany przez co wiele na wyglądzie zyska ta dzielnica miasta.

W czasie eksmitowania kilku właścicieli budek u zbiegu ul. Ostrogórskiej i 1 Maja, rozgrywały się dramatyczne sceny. Robotnikom asystować musiała policja. Również policja musiała towarzyszyć robotnikom, rozbierającym budy i rudery w Będzinie.

W tych dniach zarząd miejski w Sosnowcu rozpoczął również burzyć budki przy ul. Piłsudskiego (w pobliżu koszar P. P.), gdzie mieściło się kilka owocarni żydowskich. Spodziewać się należy, że miejsce po tych budkach będzie uporządkowane, obecnie bowiem przedstawia ono okropny widok.

Ujęcie hieny cmentarnej w Sosnowcu

Kradł kwiaty z grobów i sprzedawał je

Policja sosnowiecka od dłuższego czasu alarmowana była częstymi meldunkami o kradzieżach kwiatów z grobów na cmentarzu na Starym Sosnowcu.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, policja ustaliła, że sprawcą systematycznych kradzieży kwiatów z grobów jest niejaki Bogusław Zawodny (Sosnowiec, ul. Dzika 38).

Dochodzenia, mające na celu ustalenie odkąd Zawodny kradł kwiaty i komu je sprzedawał — w toku.

Huliganeria hula na przedmieściach...

Bijatyki i napady na przechodniów

Zbieg ulic Racławickiej i Nowopogońskiej w Sosnowcu stał się od pewnego czasu terenem gwałtownych bójek wszczynanych bez powodu z opóźnionymi przechodniami, a częstokroć z patrolami policji, która dąży usilnie do oczyszczenia przedmieść z niebezpiecznych szumowin.

Miejsce to było ostatnio widownią burzliwego zajścia, wywołanego przez podchmielonych mieszkańców ulicy Racławickiej 1: Adolfa Nowaka, Antoniego Skowrona i Genowefy Nowakowej oraz Józefy Stefańskiej (Nowopogońska 23), którzy bili każdego napotkanego przechodnia.

Po dłuższym zmaganiu się, policja ujęła awanturników, którzy odpowiadali wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał Nowaka na cztery miesiące aresztu, Skowrona na dwa miesiące oraz Nowakową i Stefańską na miesiąc aresztu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ulgi taryfowe dla przemysłów budowlanych w C. O. P.

Podjęte zostały przez samorząd gospodarczy badania dotyczące potrzeby przyznania ulg taryfowych przy przewozie materiałów budowlanych i instalacyjnych na terenie COP.

W Min. Komunikacji przeważa opinia, że sprawa powyższych ulg jest tak poważna i o tyle związana z całokształtem życia gospodarczego kraju, a w szczególności samego Okręgu Centralnego, że nie może być rozwiązania w decyzji fragmentarycznej. Zasadniczych sprzeciwów, o ile można wnosić. Ministerstwo w tej sprawie nie wypowiada.

Omówione zagadnienie wymaga jeszcze uzgodnienia z zainteresowanymi przedsiębiorstwami, leżącymi na terenie COP., których interesy mogłyby być naruszone przez napływ towarów konkurencyjnych z pozostałych okręgów kraju.

Przy tej okazji należy zauważyć, że ostatnio przedstawiciele ośrodka badawczo-informacyjnego dla spraw COP. odbyli wiele konferencji z przedstawicielami Min. przemysłu i handlu, skarbu i spraw wojskowych w sprawie skoordynowania prac samorządu przemysłowo-handlowego z pracami czynników rządowych.

Konferencje te doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów a rezultatem ich będzie udzielenie ośrodkowi przez czynniki rządowe wszystkich danych, umożliwiających mu przyszłość informowanie sfer gospodarczych w szerokim zakresie i w sposób jeszcze bardziej pogłębiony.

Powiększenie ilości

REWIRÓW KOMINIARSKICH W SOSNOWCU

Magistrat m. Sosnowca ma w najbliższym czasie powiększyć ilość rewirów kominiarskich. Dochód z nowoutworzonych rewirów przeznaczony będzie na cele ochotniczych straży pożarnych.

Brutalny napad

ŻYDOWSKICH „DOLINIARZY"

Przez I komisariat w Sosnowcu zostali zatrzymani zawodowi doliniarze: Gielbard Izrael (Będzin, ul. Gzichowska 23), Stern Abram (Będzin, ul. Kołłątaja 47) i Ejzenfeld Chil Lejzor (Sosnowiec, ul. Towarowa 8). Wymienieni w dniu 18 bm. przechodzącej ulicą Wiesławie Borowieckiej skradli z kieszeni 18 zł i zbiegli. Sprawcy przez poszkodowaną zostali rozpoznani.

Przekazano ich władzom sądowym.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ZBIÓRKA ULICZNA.** Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu urządziło zbiórkę uliczną w dniu 25 maja rb., która dała 80.80 zł. Sumę tę przeznaczono na zakup ubranek dla najbiedniejszych dzieci w Zawierciu, przystępujących do I-ej Komunii św.

× **CHÓR DANA W ZAWIERCIU.** Do Zawiercia zjeżdża chór Dana, który wystąpi w sali Domu Ludowego TAZ.

× **PO ŚMIERCI KRÓLOWEJ MARII RUMUŃSKIEJ.** W związku ze śmiercią królowej matki, w Zawierciu na gmachach państwowych i samorządowych wywieszone zostały flagi narodowe opuszczone do połowy masztu.

KRONIKA OLKUSZA

Zagroda padła

PADŁA PASTWĄ OGNIA

W Dobraj, gm. Pilica pastwą ognia padła doszczętnie zagroda Michała Grabowskiego, tj. dom i zabudowania oraz sprzęty domowe, garderoba i narzędzia rolnicze.

Ogień wybuchł w nocy podczas głębokiego snu mieszkańców, tak że domownicy zdążyli uciec z płonącego domu tylko w bieliźnie.

Pożar powstał od uderzenia pioruna.

Osiedle w Bukownie

MA NOWĄ EFEKTOWNĄ SALĘ

W gospodzie na osiedlu w Bukownie wykończona została nowa, duża i efektowna sala dancingowa z posadzką dębową. Widna a w nocy rzęsiście oświetlona sala (o rozm. 150 m kw.), pozwala licznym amatorom tańca na oddanie się tej rozrywce w warunkach najodpowiedniejszych.

Obecnie wykańczana jest weranda przy sali dancingowej.

× **DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC NA WYCIECZCE W KRAKOWIE.** Przebywające na kolonii w Pomorzanach pod Olkuszem dzieci polskie z Niemiec zwiedziły onegdaj Kraków, wszystkie historyczne zabytki oraz kryptę Srebrnych Dzwonów na Wawelu i kopiec na Sowińcu. Dzieci wróciły zachwycone wszystkim, co widziały w Krakowie, oprowadzane przez kierowniczkę wycieczki p. Szmydową z Olkusza.

Wycieczkę przewiózł do Krakowa i z powrotem swym autobusem zupełnie bezinteresownie p. Lipczyński, któremu Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Szkodliwość długich jazd samochodem

„Choroba samochodowa"

rujnuje zdrowie kierowców

Samochody pojawiły się przed 40 laty. Następnie stopniowo rozpowszechniły się i z przedmiotu zbytku stały się przedmiotem codziennego użytku. Dzisiaj warto zastanowić się już nad wpływem tego nowego sposobu lokomocji na zdrowie ludzkie. Ciekawe uwagi na ten temat podaje dr L. Marceron w „Je sais tout".

Zmiany, jakie częste używanie samochodu wywołuje w organizmie ludzkim mają cały szereg przyczyn. Jest to więc przede wszystkim: spędzanie znacznej ilości czasu w pozycji siedzącej, co pociąga za sobą stały ucisk organów wewnętrznych, następnie przebywanie w przestrzeni z małą ilością powietrza, dalej stałe zatruwanie się przez gazy spalinowe, a wreszcie ciągłe napięcie psychiczne i „wilczy głód samochodowy".

Życie, które dzieli się między zajęcia siedzące, pełnione w pokoju ni pobyt w aucie, pozostawia tylko bardzo niedostateczną ilość czasu na ćwiczenia mięśni i płuc.

GODZINAMI BEZ RUCHU

We przede wszystkim wiele godzin w pozycji siedzącej. Automobilista nie zdaje sobie wcale sprawy, że mu brak ruchu. Przeciwnie wpada w gniew, gdy mu się to mówi. Zrósł się tak ze swoją maszyną, że nie rozróżnia już tego, iż choć maszyna się porusza — ciało jego pozostaje nieruchome i że wydatek mięśniowy spowodowany przez prowadzenie wozu, w którym „kicha nigdy nie nawala" jest minimalny.

Ucisk organów wewnętrznych jest również czynnikiem niezmiernej wagi. Ciągłe wstrzymywanie moczu i chroniczna obstrukcja wywołują również chroniczne zapalenie organów wewnętrznych i sieci żylnej. Daje się to specjalnie silnie we znaki, o ile dotyczy organizmu kobiecego.

ZATRUWANIE SIĘ GAZAMI

Zamknięcie — szczególniej zimą, gdy rzadko otwiera się okna podczas jazdy — pociąga za sobą stałe zatruwanie się gazami spalinowymi. Zapewne, fabryki usiłują uczynić karoserię zupełnie szczelną — to też wypadki zatruć nagłych są niesłychanie rzadkie. Natomiast jest rzeczą niemożliwą uchronić się całkowicie od przenikania gazów spalinowych, które po pewnym czasie zaczynają oddziaływać na ciałka krwi, wywołując chroniczną mikrointoksykację.

Napięcie psychiczne jest zjawiskiem oczywistym: szybkość maszyny, błyskawiczne następowanie po sobie wypadków musi wywrzeć po pewnym czasie wpływ na umysłowość kierowcy. To napięcie nerwowe może wywołać stan prawdziwej psychozy.

OBŁADOWYWANIE ŻOŁĄDKA

Ciekawe, że posługiwanie się autem wywołuje u automobilistów rodzaj głodu wilczego. Jak się zdaje, zmiana miejsca, nawet bez ruchu własnego podnieca apetyt. Analogiczne zjawisko obserwujemy zresztą u sportowców-cyklistów i piechurów, krótko mówiąc — u tych wszystkich, dla których motorem jest własna siła mięśniowa. Dla wielu automobilistów solidne śniadanko staje się koniecznością, po nim przychodzi smakowita kawka po drodze, a dalej z kolei w jakiejś przydrożnej oberży spożywa się obfity obiad.

Po wyliczeniu przyczyn, oddziaływujących na organizm automobilisty możemy się zorientować, że choroba samochodowa jest czymś pokrewnym z artretyzmem, któremu stałe zatruwanie się gazami spalinowymi i skłonność do przeładowywania żołądka nadają wygląd specyficzny.

Lekarz praktyk spotyka się rzadko z ostrą formą „choroby samochodowej", ale z pewnością często będzie miał do czynienia z postacią chroniczną. Choroba ta wpływa na pacjenta stopniowo i wyciska piętno zarówno na wyglądzie zewnętrznym danej jednostki, jak i na jej sposobie bycia — i z tego tytułu staje się czynnikiem społecznym, którego nie można lekceważyć.

ROZWÓJ CHOROBY

Rzecz prosta, że choroba ta rozwija się stopniowo: z początku pojawiają się komplikacje żołądkowe. U predysponowanych mogą to być ataki wątrobiane i silna obstrukcja, a także zaburzenia pęcherza lub płciowe. Czasem pojawia się w moczu białko, które jednak znika, gdy tylko pacjenta przetrzymamy parę dni w pozycji leżącej.

Artretyzm przechodzi z czasem w arteriosklerozę. Kierowca zamiłowany jest więc narażony w przyszłości na anginę pectoris. Nieustanne drobne wstrząsy nerwowe grożą zniszczeniem jego systemu nerwowego.

Czy wygląd typowego automobilisty ma w sobie coś zastanawiającego? Zdaniem wielu obserwatorów taką cechą specyficzną jest bladość, będąca skutkiem chronicznej mikrointoksykacji gazami spalinowymi. Do tej bladości dołącza się z reguły nadmierna tusza.

SKUTKI SPOŁECZNE

Wobec wielkiego rozpowszechnienia samochodów skutki omawianej choroby nie są już sprawą prywatną poszczególnego człowieka — dotyczą one całej społeczności. Zaburzenia żołądkowe powodują nieraz senność, niezręczne refleksy, co przy nadużyciu alkoholu, może spowodować albo nieostrożność, albo też fatalne w swoich następstwach halucynacje, których skutkiem będą, z reguły, katastrofy drogowe.

ŚRODKI ZARADCZE

Tak więc z punktu widzenia społecznego ważnym jest, by nie dopuszczać do szerzenia się choroby samochodowej. Jest na to łatwy sposób: trzeba zwracać automobilistom uwagę na ponurą przyszłość, jaką sobie gotują i trzeba im wyjaśnić, że niemiłe następstwa można łatwo odwrócić, zmniejszając ilość godzin spędzonych w samochodzie do tego, co jest konieczne i kompensując brak ruchu przez odpowiednie ćwiczenia fizyczne.

Niezwykłe harce pioruna

Omijając domowników zabił... psa

Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad Zagłębiem, piorun uderzył w dom Szczepana Abramskiego w Łośniu.

W mieszkaniach lokatorów: Jana Homika i Józefa Suchonka — piorun powybijał szyby, zniszczył instalację elektryczną, porysował sufit oraz ściany, omijając jakby domowników wszystkich, zabił... psa.

Piorun ten wywołał ponad to pożar, który jednak w zarodku zduszono.



Zwłoki królowej rumuńskiej Matki-Marii na katafalku na zamku w Sinaia

Pomidory posiadają

WŁAŚCIWOŚCI MATEMATYCZNE

Królewskie Towarzystwo Nauk w Londynie ogłasza niezmiernie ciekawe sprawozdanie dotyczące badań, które poczynił jeden z biologów kanadyjskich zajmujący się specjalnie i gruntownie hodowlą pomidorów. Uczony ten po długich pracach zdołał ustalić wprost nieprawdopodobną rzecz, że pomidory posiadają właściwości matematyczne.

Prowadził on doświadczenia, polegające na krzyżowaniu karłowatych pomidorów, których wielkość nie różniła się wcale od wielkości rodzynków, z pomidorami normalnej wielkości. Rezultatem tego skrzyżowania były owoce wielkości czereśni. Nie byłoby to więc nic nadzwyczajnego, czy ciekawego, gdyby uczony nie wpadł na pomysł zważenia pomidorów w ten sposób wyhodowanych. Ważył je wszystkie kilkakrotnie, ustalając w końcu, że waga nowowyprodukowanego pomidoru wielkości czereśni odpowiadała całkiem ściśle pierwiastkowi kwadratu z produktu obu gatunków zasadniczych, tj. karłowatego i normalnego pomidora.

Pszczoły zamiast gołębi

POCZTOWYCH

Obecnie toczące się wojny przyniosły szereg zmian nie tylko w uzbrojeniu walczących armii, lecz również na wszystkich innych odcinkach. Zdawałoby się że w wieku radia, nie będzie się przykładać większej wagi do udoskonalenia, względnie powiększenia możności utrzymania łączności innymi drogami. Dobrze jest wszystkim wiadome, że wszystkie armie nadal używają gołębi pocztowych jako niezawodnego środka łączności.

Obecnie jednak na terenie wojny japońsko-chińskiej pojawił się konkurent gołębi pocztowych, a mianowicie pszczoła. Armia japońska zaczęła się posługiwać nową „armią pomocniczą" w postaci pracowitych pszczół, które do swojej służby są szkolone przez specjalistów-hodowców.

Znaną jest właściwość pszczół, że wracają one zawsze, nie popełniając żadnych omyłek — do swego ula. „Miejsce postoju" ula można zmienić, a pszczoły i tak wrócą do niego, byle królowa pozostała ta sama.

W promieniu pięciu — sześciu kilometrów pszczoły całkowicie pewnie wrócą zawsze do swego ula. Przy obecnym wysokim poziomie sztuki fotograficznej mogą być wiadomości mikroskopijnie sporządzone, a następnie przy pomocy odpowiednich aparatów tak powiększone, aby były odczytane.

Pszczoły osiągają szybkość od 50—60 km. na godzinę. Gdy się weźmie pod uwagę, że w porównaniu z gołębiem pocztowym, są prawie niewidoczne lecąc, staje się możliwość zastrzelenia tego rodzaju posłańca prawie że wykluczone. Do tej pory poczynione próby z pszczołami dały na ogół zadawalniające rezultaty.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

46)

John miał wrażenie, że znajduje się w gęstych chmurach, przez które jak żółte księżyce przeświecają twarze członków rodziny Lawrence'ów. Z nich nie lubił najwięcej pani Bardwell i pani Fenwick, ponieważ obydwie traktowały go z wyniosłą pogardą. Łucja Lawrence była kobietą próżną, niewybredną i wiecznie szukającą przygód. Robert Lawrence sprawiał wrażenie gbura, podejrzanego geszefciarza pozbawionego wszelkich skrupułów; Norman Fenwick wydawał się istotą bezwolną, woskiem w rękach przedsiębiorczej małżonki. John nie spotkał jeszcze nigdy takiego zbioru niesympatycznych ludzi — zdawało się, że przekleństwo degeneracji zawisło nad całą rodziną.

Przed domem stał duży samochód, którym przyjechała policja. Zbliżając się do ganku, ujrzał John otyłego jegomościa — według jego przypuszczenia lekarza policyjnego — który wyszedł z hallu, zawołał na szofera, potem wsiadł do wozu i odjechał. Reszta policji pozostała widocznie.

John nie wiedział, co ze sobą począć. Nie chciało mu się iść do swojego pokoju, więc udał się do salonu narożnego, ale wszedł dopiero wówczas, gdy się przekonał, że tam nie ma nikogo.

Zrobił parę kroków i usłyszał nagle rozmowę w sąsiednim pokoju, do którego drzwi były lekko uchylone. Poznał skrzeczący głos pani Bardwell.

— W obecnej chwil nie mogę mu dać więcej niż sto funtów. Upłynie przynajmniej tydzień, zanim sprawy spadkowe będą uporządkowane. Zapewniam cię jednak, że mu w żadnym wypadku nie będę radziła, aby znikł natychmiast.

John skradł się po cichu pod drzwi. Ciekawość i nadzieja na dowiedzenie się czegoś, co mogło by rzucić bodaj nikły promień na sprawę, przezwyciężyły w nim wstręt do nieuczciwego postępowania.

— Obawiam się, że sto funtów nie zamkną ust temu smarkaczowi — oświadczył równie nieprzyjemny głos pani Fenwick. — Oczywiście, Norman może spróbować... Ach, ciociu! Dlaczego ciocia nie zamknęła drzwi?

John usłyszał okrzyk zmartwionej wyraźnie pani Bardwell, hałas odsuwanego krzesła — pchnął z rozpędu drzwi, udając, że dopiero w tej chwili wchodzi do pokoju. Niemal zetknął się na progu z panią Bardwell. Zdawało się, że oszukał ją tym podstępem.

— Ach, to pan, panie Harrigan?! Z pewnością pan jest głodny, ale trudno, pan się musi sam obsłużyć. Trzeba będzie pójść do kuchni.

— Dziękuję bardzo. Może będę mógł paniom w czym kolwiek pomóc?

— Niech mu ciocia powie, aby się zameldował u policjantów — odezwała się pani Fenwick. — Przypuszczam, że skorzystają z jego usług.

Zatruta strzała była zupełnie w stylu pani Fenwick. John zdobył się na rzecz bezsprzecznie mądrzejszą w tej sytuacji — udał po prostu, że nie słyszy uwagi nieprzyzwoitej w tonie i w treści. Pani Bardwell, nie odznaczająca się naogół taktem, też puściła mimo uszu niepoczytalny wybryk i tylko pokiwała głową, odpowiadając spokojnie:

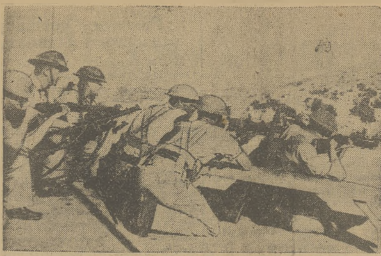
— Dziękuję, panie Harrigan, za dobre chęci, ale na razie niczego nam nie trzeba. Więc niech pan idzie do kuchni, jeśli pan jest głodny.

Joh skłonił się i poszedł na górę. Postanowił możliwie najprędzej opowiedzieć inspektorowi Hardy'emu o tym ostatnim wydarzeniu.

— Hallo, pan jest sekretarzem?

John spojrzał z zaciekawieniem na policjanta, stojącego na proku. Był to mężczyzna olbrzymiego wzrostu o dużych, czarnych wąsach, nadających mu marsowy wygląd i, o purpurowym nosie, podobnym do kartofla. Był to okaz funkcjonariusza policji dzielącego ludzi na dwie kategorie: pierwsza miała prawo doń mówić, druga musiała słuchać, co on ma do powiedzenia. John należał niewątpliwie do drugiej kategorii, ponieważ policjant, wychylający się z pokoju Edwina Lawrence'a zawołał tonem grubiańskim i nie dopuszczający sprzeciwu:

— Chodź pan tu!



ROZRUCHY W PALESTYNIE
Przez nadzwyczajne wzmocnienie oddziałów wojskowych Anglia stara się stłumić ciągłe akty teroru w Palestyne. Na zdjęciu angielski karabin maszynowy z obsługą na stanowisku

SPORT

Trzeci mecz „Zagłębia"
o miejsce w elicie piłkarstwa

Po przerwie, spowodowanej pucharem, kandydaci na ligowców znów ruszają do walki. Trzecia niedziela powinna wyklarować nieco sytaucję.

W grupie pierwszej lider Union Touring i wicelider RKS Zagłębie mają mecze wyjazdowe. Trudniejsze zadanie czeka łodzian, którzy grają w Warszawie z Legią. Wojskow starali się o przełożenie terminu, ze względu na odbywające się w stolicy mistrzostwa Polski lekkoatletów, jednak PZPN nie udzielił zgody.

Legia miała dotychczas dwa wyjazdy, na których się nie spisała. Ciężka porażka w Dąbrowie całkowicie podcięła zaufanie, to też na szanse jej należało by się zapatrywać raczej sceptyczne. Magiczna siła własnego boiska może jednak wiele zrobić. Ewentualne zwycięstwo poprawiło by wprawdzie widoki drużyny stołecznej, która jedyne punkty zdobyła dotychczas przez w. o., jednak nie wydaje nam się, by w ostatecznej rozgrywce zdołała ona zapewnić sobie przejście do drugiego rzutu.

Obok Unionu groźnym konkurentem okazuje się robotnicza drużyna z Zagłębia. RKS powinien dać sobie radę w Lublinie. Należy się jednak liczyć z tym, że gracze, którzy narazili Unię na utratę punktów są obecnie już uprawnieni do występu, toteż lublinianie staną w szranki w najsilniejszym składzie. Zwycięstwo RKS przy ewent. przegranej Unionu spowodowało by zmianę w prowadzeniu.

W grupie drugiej ma Legia poznańska najlepsze szanse wzmocnienia swej pozycji. Gra tym razem na własnym boisku z Gryfem, który źle spisał się ze Śląskiem w Toruniu. Zwycięstwo toruńczyków w Poznaniu było by sensacją poważniejszego kalibru.

Wypadek Czarnych w Stanisławowie będzie dla Dębu ostrzeżeniem, by nie lekceważyć sobie grodu Revery. Katowiczanie należycie się rozkręcili i całą parą idą na mistrzostwo. Wprawdzie na „obczyźnie" różnie bywa, jednad nie wydaje nam się, by Dąb zostawił w Małopolsce Wschodniej obydwa punkty.

Czarni maj ądrugi wyjazd. Tym razem ten gorszy. W Krakowie nigdy lwowianom zbytnio się nie wodło. Garbarnia po katastrofalnej porażce w Katowicach nie jest w ustępliwym nastroju. Ewentualne zwycięstwo poprawiło by szanse Czarnych bardzo poważnie. Klęska wzmocniła by chwilowo konkurencję Dąb — Garbarnia.

Zmiana lidera nastąpić może w grupie IV, o ile PKS z Łucka zwycięży Pogoń brzeską. Wobec tego, że mecz jest w Łucku, drużyna policyjna będzie w lepszej sytuacji. Zwycięstwo Pogoni oznaczało by, że ujrzymy ją w drugim rzucie.

Wileńska Makabi nie bardzo się spisuje. Gorzej trzyma się też WKS z Grodna. Mimo to sądzić należy, że wojskowi wywiozą w niedzielę z Wilna choć jeden punkt.

KRONIKA SPORTOWA

POLACY NA LIŚCIE NAJLEPSZYCH LEKKOATLETÓW

Na ostatniej liście najlepszych lekkoatletów Europy zajmujemy szereg honorowych miejsc: 800 mtr 8) Gąssowski 1:52,6; 1500 m — 9) Staniszewski 3:55,6, 5 km — 10) Noji 14:46,6, 10 km — 5) Noj 31,17, 7) Marynowski 31:22, 110 płotki — 10) Haspel 14,9, 3 km z przeszkodami — 6) Soldan 9:45, tyczka — 4) Morończyk (razem z 5 innymi) 4 m., trójskok — 10) Luckhaus 14,61, kula — 6) Gierutto 15.56.

GIERUTTO CZWARTY W SZTOKHOLMIE

Na olimpijskim stadionie w Sztokholmie odbyły się w środę wieczorem wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem amerykańskich lekkoatletów. Był to pierwszy start amerykańskich zawodników w bieżącym sezonie w Europie. Zawody, które zgromadziły przeszło 18 tysięcy widzów, przyniosły szereg doskonałych wyników.

Z Polaków startował jedynie Gierutto; zajął on w rzucie kulą czwarte miejsce (wynikiem 15,28 m), ale udało mu się pokonać słynnego fińskiego miotacza Kotkasa.

1) Kreek (Estonia) 16.05, 2) Baerlund (Finlandia) 15,62, 3) Bergh (Szwecja) 15.42, 4) Gierutto (Polska) 15.28, 5) Kotkas (Finlandia) 15.05.

JUNIORZY ZAGŁĘBIOWSCY NA OBOZIE W NOWYM SĄCZU

W dniach 2—18 sierpnia odbędzie się w Nowym Sączu obóz dla piłkarzy-juniorów, organizowany przez krakowski OZPN.

W obozie tym weźmie udział również reprezentacja juniorów Okręgu Zagłębiowskiego (15 piłkarzy).

Tajemnice willi D'Annunzia
100 koszul frakowych „biednego Franciszkanina"

Gabriel D'Annunzio nie żyje już od kilku miesięcy, aled ostęp do jego królewskiej willi nad jeziorem Garela. za jego życia niedostępnej jak warowny bastion, jest w dalszym ciągu niemal zamknięty. Przez druty kolczaste zakazów i barier przedostał się jednak jeden z dziennikarzy paryskich, który umieszcza na łamach jednego z pism francuskich następujące uwagi, nie pozbawione pikanterii dla przyszłych biografów wielkiego pisarza.

W ostatnich latach swego życia poeta chętnie nazywał siebie „biednym Franciszkaninem", twierdząc, że zrezygnował z radości życia.

Okazuje się, że była to mistyfikacja. **D'Annunzio był namiętnym amatorem perfum, zużywał dziennie około pół litra wonnych esencyj.** Namiętność ta przybrała takie rozmiary, że stał się udziałowcem jednej z fabryk perfum, która na jego cześć zaczęła produkować perfumy „Aqua Nunzia".

Garderoba „Franciszkanina" również nie odznaczała się skromnością. W szafach jego willi **wisi dotychczas przeszło sto ubrań, około pięćdziesięciu płaszczów i futer.** Poza tym leży w nich kilkadziesiąt kapeluszy, stoi **dwieście par bucików. Jeżeli dodamy do tego kilkaset jednakowych koszul, sto koszul frakowych, pięćdziesiąt pijam, będziemy mieli obraz, dający dużo myślenia.**

D'Annunzio był przez całe życie hypochondrykiem. Najmniejsze przeziębienie doprowadzało go do szału. Przy jego łóżku stoi dotychczas cała domowa apteka. Dla uchronienia poety od przeziębienia w całej willi utrzymywano stale niemal tropikalną temperaturę. Tylko w takich warunkach mógł D'Annunzio pracować. **Pisał wyłącznie piórem nienawidził maszyny do pisania. Do pracy zasiadał zwykle o dziesiątej wieczorem i pisał do ósmej rano.**

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673
[illegible] przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się [illegible]

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski, — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI